

Gibbs, (Po)ciąg dalszy nastąpi

Moje serce to zło, Twoje serce problemy
Czekam tylko na sąd, kiedy razem w końcu zginiemy
Chciałem mieć w życiu tron, posadzić na nim Ciebie
Kocham już tylko to, jak udajesz, że o tym nie wiesz
Moje serce to zło, Twoje serce problemy
Czekam tylko na sąd, kiedy razem w końcu zginiemy
Chciałem mieć w życiu tron, posadzić na nim Ciebie
Kocham już tylko to, jak udajesz, że o tym nie wiesz

Niech ciąg dalszy nastąpi, stoję sam cały czas w jednym miejscu
Bo wysiadłem z pociągu, który miał ostatnią stację gdzieś przy Twoim sercu
Albo ktoś mnie wyrzucił, nie pamiętam, albo zabrakło w wagonie tlenu
Albo po prostu za bardzo po drodze skupiłem się na swej podróży celu
Nieważne, nieistotne, teraz do meritum chwil, których nie zamienię w widmo
Już na dworcu, parokrotnie, pomyślałem, że ten cud może zawieźć mnie donikąd
Koleje losu - nie brzmi zachęcająco, nie zrozumiesz, jak się nie przejechałeś
Stałem sam na jednym z wielu peronów, pociąg podjechał, jakby przyjechał dla mnie
Jakby serio przyjechał tu dla mnie
A ja przestałem wierzyć w przypadki już dawno, więc wskakuję w drogę w nieznanie
A Twoje nieśmiałe pytanie „co słyhać?” i „jak się nazywam?”, i „w ogóle co tam?”
Już po tym pierwszym zapomniałem całkiem, czy stać mnie na podróż po własnych emocjach

Czy w ogóle na mnie stać ją, bo...

Moje serce to zło, Twoje serce problemy
Czekam tylko na sąd, kiedy razem w końcu zginiemy
Chciałem mieć w życiu tron, posadzić na nim Ciebie
Kocham już tylko to, jak udajesz, że o tym nie wiesz
Moje serce to zło, Twoje serce problemy
Czekam tylko na sąd, kiedy razem w końcu zginiemy
Chciałem mieć w życiu tron, posadzić na nim Ciebie
Kocham już tylko to, jak udajesz, że o tym nie wiesz

Pociąg pędził do przodu za szybko, pociąg czułem do Ciebie za bardzo
A po ciągu wydarzeń następnych wiedziałem, że to chyba nie jest mój wagon
Jak mam pamiętać, że zawsze coś za coś, nie ma ryzyka, to nie ma szampana
Ja nie wiedziałem, gdzie ten pociąg podąży, a dawno już byłem po pierwszych dwóch stacjach
Mówi się trudno - racja, kolejne trzy stacje - standard
Czas mijał tak szybko, szczęśliwi nie liczą, jakbym spędzał go na wakacjach
Lecz nie widzę wszystkiego w życiu, nie będę się kłócił, to prawda
Dopiero w połowie swej drogi zauważyłem, że z pociągu wysiadłaś
I to była ostatnia stacja, na której można było w ogóle wysiąść
Zostałem w środku i błędzę po świecie, oglądając szczęście już tylko za szybą
Nieważne w oczach znamiona, nie liczę godzin straconych na rozmowach z inną
Za którą ktoś siedzi w innym pociągu, męcząc swe powieki na drodze donikąd

„Świat jest wspaniały” myślę tylko milcząc, nie jestem Bogiem, a szkoda, bo chciałbym
Wtedy odwrócić cały ruch planet, by cofnąć się w czasie na początek trasy
Nigdy nie wsiadać do pociągu byle jakiego, tylko po to żeby sprawdzić, czy warto
Czekam, aż ten (po)ciąg dalszy nastąpi, zostawię za bilet paragon

Moje serce to zło, Twoje serce problemy
Czekam tylko na sąd, kiedy razem w końcu zginiemy
Chciałem mieć w życiu tron, posadzić na nim Ciebie
Kocham już tylko to, jak udajesz, że o tym nie wiesz
Moje serce to zło, Twoje serce problemy
Czekam tylko na sąd, kiedy razem w końcu zginiemy
Chciałem mieć w życiu tron, posadzić na nim Ciebie
Kocham już tylko to, jak udajesz, że o tym nie wiesz